Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

10.000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 90.000. z odnoszeniem do domu Mk. 100.000. Zamiejscowa Mk. 100.000. Zagranicą Mk. 160.000

Nr. 268 — Rok VI. Kraków, Wtorek 30 października 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY.

Stawiajcie się do Samopomocy Społecznej!

Kraków, 29 października.

W chwili, gdy Rząd oparty na polskiej większości sejmowej zdąża systematycznie do naprawy Skarbu i administracji państwowej, w chwili, gdy zrównoważenie budżetu państwowego, ustalenie wartości marki polskiej i emitowanie nowej, zdrowej waluty państwowej, zaczyna przybierać realne kształty, w chwili, gdy można mieć nadzieję, że **za dwa lub trzy miesiące ustalą się stosunki gospodarcze w Polsce**, i każdy obywatel będzie mógł normalnie układać swój budżet domowy — wybucha w Krakowie strejk dziki na kolej i poczcie.

Widać, że zależy komuś na tem, by nie dopuścić do wzmocnienia Państwa Polskiego i uporządkowania życia społecznego w czasie, gdy rozerwane wojną domową Niemcy chylą się ku zupełnemu upadkowi i sowiecka Rosja ginie przez anarchję społeczną i głód. Ukryta ręka wrogów Polski, wyzyskując ciężkie położenie finansowe Państwa, rzuca przeciw Ojczyźnie nieuświadomionych ludzi, aby nie dopuścić do sanacji stosunków.

Jesteśmy przekonani, **że szerokie masy strejkujących** nie zdają sobie sprawy z tego, że są piłką w rękach wrogów Polski, i że **rujnując aparat państwowy na kolei i na poczcie, niszczą dobro społeczne, ubożą Państwo i Naród, wszystkie warstwy społeczeństwa, swe rodziny i siebie samych**. Nie lenistwem, lecz pracą zbudujemy potężne Państwo, nie bezrządem i strajkami, lecz karnością społeczną i współpracą z Rządem w utrzymaniu normalnych stosunków, walce z bezrządem, nieuzasadnioną paniką, oraz w niszczeniu paskarstwa i lichwy, zdołamy uzdrowić życie gospodarcze.

Wierzymy, że sumienie polskie nakaże niebawem strejkującym wrócić do pracy i odepchnąć od siebie agitatorów, wrogów Państwa i Narodu Polskiego. Ale zanim się to stanie, nie możemy pozwolić na to, by tak istotnie ważne instrumenty narodowego życia gospodarczego, jak kolej i poczta, zaprzestały swej pracy ku ogólnej szkodzie społecznej i dlatego **wzywamy wszystkich członków i sympatyków Związku Ludowo-Narodowego i wszystkich obywateli, pragnących ładu i porządku w Państwie, by wstępowali w szeregi Stowarzyszenia Samopomocy Społecznej**, celem podjęcia normalnej pracy w tych instytucjach, które zostały objęte strejkiem, oraz by **składali datki na przeprowadzenie tej akcji.**

Biuro S. S. S. mieści się przy ul. Andrzeja Potockiego 18, I. p. — i urzęduje przez cały dzień.

Zarząd Związku Ludowo-Narodowego
w Krakowie.

Dla zadokumentowania, że nie ugniemy się przed samowolą strajkową, wydaliśmy mimo niesprzyjających okoliczności dzisiejszy numer „GOŃCA KRAKOWSKIEGO".

Do ogółu polskiej Młodzieży!

W ciężkiej dla Państwa chwili podnosi głowę anarchja na usługach ciemnych, wrogich sił. Dziki strejk wywołują żywioły wywrotu. Chcą zdezorganizować nasze życie społeczno-gospodarcze.

Nie można na to pozwolić, nie można dopuścić do niszczenia podstaw państwowych.

Wzywamy wszystkich, aby się zgłaszali do szeregów Stowarzyszenia Samopomocy Społecznej, które w porozumieniu z Władzami przystępuje do uruchomienia pracy w instytucjach państwowych i użyteczności publicznej. Miejsce zbiórki „Na Kołłowem", ul. Andrzeja Potockiego 18. I p.

Oddział Akademicki przy S. S. S.

Słuchacze Akademji Górniczej obsadzą instytucje społeczne!

Na odbytym wczoraj wiecu postanowili Słuchacze Akademji Górniczej objąć dziś rano służbę w zakładach wodociągowych, gazowni oraz elektrowni, jako służba techniczna, zdaje się jednak, że ta pomoc nie będzie potrzebna, gdyż władze poczyniły wszelkie kroki celem podtrzymania ruchu w tych zakładach.

Poczta funkcjonuje sprawnie.

W dniu wczorajszym funkcjonowały sprawnie wszystkie urzędy pocztowe w Krakowie i na prowincji. Zaległości z poprzednich dni zostały rozsortowane i dziś będą normalnie rozdzielone.

Ruch kolejowy potężnieje!

Ruch kolejowy w Dyrekcji Krakowskiej był w dniu wczorajszym nietylko utrzymany, ale rozmiarami nawet bardzo wydatnie powiększył się. Jest nadzieja, że w ciągu najbliższych 48 godzin uda się przy pomocy zmilitaryzowanych kolejarzy zupełnie normalny ruch wprowadzić.

Rząd Rzeszy zażądał dymisji całego Gabinetu saskiego

BERLIN (PAT). Wobec tego, że komunistyczni członkowie rządu saskiego w odezwie do ludności Saksonji wzywali do gwałtownego oporu przeciw władzom Rzeszy, kanclerz Stresemann wezwał saskiego prezydenta ministrów, dra Zeignera, by ten spowodował ustąpienie obecnego gabinetu saskiego, gdyż rząd Rzeszy nie może uznać tego gabinetu za rząd krajowy, w myśl konstytucji Rzeszy. Stresemann zaznaczył przytem, że oczekuje odpowiedzi saskiego premiera w ciągu dnia jutrzejszego. Równocześnie Stresemann zawiadomił Zeignera o zarządzeniach, jakie zamierza podjąć rząd Rzeszy na wypadek odmówienia spełnienia jego żądań.

Ultimatum Stresemanna wywołało w Saksonji wielkie wrażenie. Gabinet saski obradował nad tą sprawą do późna w nocy. Sytuacja jest poważna. Między zarządzeniami, które planuje rząd Rzeszy na wypadek odrzucenia żądań kanclerza, jest także projektowane zamianowanie komisarza rządowego dla Saksonji.

Badenja i Bawarja chcą utworzyć wspólne niezależne Państwo.

BERLIN (AW). W Heidenbergu odbyło się zebranie separatystów, na którem postanowiono Palatynat bawarski połączyć z Palatynatem badeńskim i utworzyć w ten sposób niezależne państwo.

Dziki napad Czerezwyczajki sowieckiej na konsulat turecki.

MOSKWA (AW). Na przedstawicielstwo dyplomatyczne Turcji w Erywaniu został dokonany zbrojny napad przez oddziały G. P. U. (Gławnoje politiczeskoje Uprawlenje) — czyli instytucję zastępującą dawną czerezwyczajkę.

Dom, w którym mieściło się przedstawicielstwo, został otoczony przez zbrojnych członków G. U. P. Wobec odmowy szefa przedstawicielstwa otworzenia drzwi, napastnicy wdarli się przez mur do ogrodu, a następnie dostali się do wnętrza domu. Delegat miejscowej władzy sowieckiej zażądał od przedstawicielstwa tureckiego zdjęcia flagi i opuszczenia Erywania. Nie mając możności oparcia się zbrojnemu napadowi, przedstawiciel Turcji pod groźbą rewolwerów, zabrawszy część archiwum, opuścił brzegi.

Redukcja urzędników.

Kraków, 23 października.

Redukcja urzędników. Bardzo dobrze. Skarb Państwa jest zanadto obciążony, trzeba mu więc odjąć nadmiar wydatków. Trzeba oszczędzać skoro zrozumiano na nowo starą prawdę, znaną poprzednim pokoleniom jeszcze z wzorów kaligraficznych, że tylko „oszczędnością i pracą narody się bogacą".

Ale zapowiedziana „redukcja urzędników" — to tylko paljatyw. Rząd chce działać i obiera do tego najłatwiejszą drogę. Zapewne, na razie cel swój osiągnie, wątpliwie jednak, czy na długo, chcąc bowiem jakiekolwiek zło usunąć, trzeba je ciąć od korzenia, a nie od gałęzi.

Tymczasem siekiera redukcji uderza w spokojne dotychczas o swój byt gałęzie, a korzeń pozostawia nietkniętym.

Nad słusznością tej metody należy się zastanowić.

Przedewszystkiem trzeba sobie odpowiedzieć na pytanie, skąd się wziął u nas, i nietylko u nas, lecz w każdej biurowości, bo wszystkie biurokracje są rodzonemi siostrami — ów nadmiar urzędników, których dzisiaj trzeba dla oszczędności usuwać.

Powierzchowny sąd o rzeczy godzi się chętnie na to, że zawdzięczamy to systemowi protekcyjnemu, pociąganiu jednych przez drugich do żłobu państwowego, przy którym w końcu musiało zabraknąć miejsc i obroku.

Jeżeli sąd taki da się poprzeć jednym lub drugim przykładem, to jednak w istocie jest on daleki od prawdy.

Przyczyny „przeludnienia" na urzędach należy szukać zupełnie gdzieindziej.

Tkwi ona głęboko w ustroju biurokracji, jako takiej, w przewadze „papieru" nad indywidualną odpowiedzialnością za tę inicjatywę jednostki ludzkiej.

„Papier" jest dla urzędnika niższych kategorji tarczą, za którą ukrywa się on bezpiecznie. To jego obrona przed zarzutem popełnionych błędów. On nigdy błędów nie popełnia, jest bowiem tylko wykonawcą poleceń, zarządzeń i rozkazów swoich przełożonych.

Przełożeni zaś, dźwigając na sobie cały ciężar odpowiedzialności i wiedząc, że zawsze odium za błąd przeciwko nim się zwróci, chcąc się ze swojej strony zabezpieczyć, wydając rozporządzenia, dodają do nich szczegółowe instrukcje wykonawcze, w których wszystko musi być przewidziane.

Świadczy to, że nie mają oni żadnego zaufania do podwładnych sobie urzędników, do ich samodzielności i twórczej inicjatywy w zakresie powierzonych im czynności.

Ztąd powstaje ta masa papierów, którymi zarzucone jest biurko każdego urzędnika, które go przytłaczają, wymagają od niego „osobno płatnych" godzin pozabiurowych lub idą za nim do domu, zatruwają mu życie i w końcu, po kilkunastu latach służby na urzędzie, wyzuwają go całkowicie ze zdolności samodzielnego myślenia, zamieniając w automat, siedzący za biurkiem.

Pomyślmy tylko, że każda, najprostsza nawet kwestja musi być w każdym urzędzie naprzód rozważona i rozstrzygnięta przez jego szefów, poczem następuje zredagowanie i przesłanie decyzji urzędnikom podwładnym.

Ba! Do każdej decyzji dołączone być muszą wskazówki co do wykonania, inaczej bowiem egzekutywa może zawieść. Nie koniec na tem. Często trzeba jeszcze podać sposoby kontroli nad wykonaniem i zażądać ścisłego sprawozdania z przebiegu i wyników egzekutywy. Powstaje więc cały „labirynt papierowy", rozpoczynający się od łokciowych referatów, zakończony ulotnymi świstkami, w których coś komuś poleca się podatkowo.

Te metody, przyjęte we wszystkich biurokracjach świata i wywołujące, jako nieuniknione następstwo, nadmiar sił biurowych, z których zaledwie jedna czwarta coś rozstrzyga i postanawia, trzy czwarte zaś tylko pisze, przepisuje, rozsyła i czyta papiery, usiłując ściśle zastosować się do otrzymanych rozporządzeń i „poufnych instrukcji" — wytworzyły wszędzie, a więc i w młodej, naśladującej inne, biurokracji polskiej nadmiar urzędników.

Do przeprowadzenia owocnej reformy oszczędnościowej nie ma więc innej drogi, jak zreformowanie obowiązującej dzisiaj zasady biurokratycznej pouczenia każdego urzędnika o każdym jego kroku i wskazania mu urzędu przełożonego, jako nieomylnego źródła wszelkiej wiedzy we wszelkich wątpliwościach, co wytwarza nieustanne odwoływanie się do wyższych instancji. Dajcie urzędnikowi więcej swobody w działaniu, miejcie zaufanie do jego inicjatywy wykonawczej, podnieście stopień jego odpowiedzialności, nie pozwólcie, aby zasłaniał się otrzymanym papierem, jak tarczą, a z pewnością po pewnym czasie zmniejszy się we wszystkich biurach ilość papierów, a tem samem zmniejszy się **liczba tych, którzy** są potrzebni do ich pisania, odczytywania i segregowania.

Inaczej przeprowadzona redukcja będzie miała ten wynik, że na miejsce usuniętych urzędników, trzeba będzie przyjąć po pewnym czasie nowych, bo w biurach nagromadzą się takie stosy papierów „niezałatwionych", że każdy urząd stanie wobec zagadnienia: albo je spalić, albo załatwić. A ponieważ żaden urząd nie zdecyduje się na metodę Omara, przeto można przewidywać zwycięstwo papieru nad redukcją.

Projekt ustawy o umowie pracy dla urzędników prywatnych.

Ministerjum Pracy opracowało projekt ustawy jednolitej dla całego Państwa w przedmiocie umowy **o pracę t. zw. oficjalistów.**

Za oficjalistów w zrozumieniu projektu ustawy uważane są wszystkie osoby, pełniące czynności administracyjne i nadzorcze, a nie w wykonujące pracy fizycznej, pełniące czynności biurowe i zatrudnione pracami kancelaryjnemi, rachunkowemi, piśmiennemi, rysunkowemi i kalkulacyjnemi, pełniące czynności kupieckie, zatrudnione jako personal lekarski, wreszcie zatrudnione jako artyści sceniczni, muzycy, suflerzy i dyrektorzy teatralni.

Projekt przesłany został **wszystkim organizacjom do zaopinjowania.**

Ze względu na zasadnicze znaczenie projektu podajemy już teraz główne postanowienia jego do wiadomości szerszych sfer zainteresowanych.

Przy umowie o pracę na czas nieokreślony następuje rozwiązanie umowy po upływie trzech miesięcy od dnia wypowiedzenia umowy przez przedsiębiorcę lub jego zastępcę, a po upływie jednego miesiąca od dnia wypowiedzenia przez oficjalistę.

W razie rozwiązania umowy przez przedsiębiorcę, oficjalista, oprócz płacy za okres wypowiedzenia, ma otrzymać **odprawę w wysokości jednomiesięcznej płacy, jeżeli** wysłużył w przedsiębiorstwie 3 do 5 lat nieprzerwanie, w wysokości 2-miesięcznej płacy, jeżeli wysłużył 10 do 15 lat, 6-miesięcznej płacy, jeżeli wysłużył 15 do 20 lat, 9-miesięcznej płacy, jeżeli wysłużył 20 do 25 lat i całorocznej płacy, jeżeli wysłużył ponad 25 lat.

Po wypowiedzeniu umowy przez jedną ze stron, oficjalista winien otrzymać w godzinach pracy, celem szukania nowej posady, conajmniej dziesięć godzin tygodniowo, wolnych od zajęć.

Umowa może być rozwiązana bez wypowiedzenia ze strony przedsiębiorcy na skutek siły wyższej, czyniącej niemożliwem wykonanie umowy, przyczem oficjaliście niezależnie od odprawy wyżej określonej przysługuje conajmniej jednomiesięczne wynagrodzenie.

Pozatem każda ze stron ma prawo rozwiązać umowę bez wypowiedzenia z ważnych powodów albo z winy strony przeciwnej.

Między innemi może być rozwiązana umowa przez przedsiębiorcę, jeżeli oficjalista w razie nieszczęśliwego wypadku lub choroby nie stawi się więcej, niż przez 3 miesiące do pracy, albo, jeżeli nie stawi się więcej niż 2 tygodnie z innej uzasadnionej przyczyny. Tak samo może być rozwiązana umowa przez przedsiębiorcę, jeżeli oficjalista **bez słusznych powodów** nie stawi się do pracy więcej, niż przez trzy dni z rzędu, albo ogółem więcej, niż przez 6 dni w ciągu miesiąca. Po obu stronach może nastąpić rozwiązanie umowy z powodu ciężkiej obrazy, nieodpowiedniego obchodzenia się, pobicia bądź strony przeciwnej samej, bądź jednego z jej członków rodziny, a nadto w razie niestosowania się do norm, przewidzianych lub wymaganych w stosunku służbowym między jedną a drugą stroną.

W razie rozwiązania umowy w warunkach, ostatnio przytoczonych, przysługuje stronie przeciwnej **skarga do sądu**, który rozstrzyga o wynagrodzeniu za straty poniesione.

W razie powołania oficjalisty do ćwiczeń wojskowych zachowuje on prawo do całkowitego wynagrodzenia.

Z wynagrodzenia oficjalisty wolno czynić potrącenia tylko dla ściągania danin publicznych, dla ściągania sum na mocy wyroku sądowego lub z tytułu zaliczek, danych oficjaliście, a to najwyżej do wysokości jednej trzeciej części wynagrodzenia miesięcznego oficjalisty, jeżeli jest samotny, a do wysokości jednej czwartej części, jeżeli ma rodzinę.

Wspaniałe postępy szkolnictwa polskiego.

Kraków, w październiku.

Narzeka się u nas nieustannie na wszystko i wszystkich a przecież tak rozpaczliwie źle jeszcze nie jest w Polsce. Realnym takim dowodem na powyższe twierdzenie są n. p. cyfry ilustrujące wspaniałe postępy szkolnictwa naszego.

Oto w ciągu lat t. j. 1919, 1920 i 1921 liczba szkół powszechnych zwiększyła się na całym obszarze z 18 tys. na 25 tys. t. j. obecnie wynosi

PONAD 138 PROCENT PRZEDWOJENNEJ.

W szkołach tych liczba uczniów wynosi ponad 120 procent w porównaniu z epoką przedwojenną. Liczba szkół średnich wzrosła z 463 do 719, t. j. dziś stanowi ponad 150 procent liczby przedwojennej. Największy przyrost wykazuje b. Kongresówka, gdzie w porównaniu z epoką przedwojenną szkoły powszechne stanowią dziś 250 procent, uczniowie szkół powszechnych 308 procent, szkoły średnie 150 procent. Spadek liczby szkół i uczniów notuje statystyka w województwach wschodnich (zresztą dane nie są tu dokładne). Ciekawe jest natomiast, że nawet dzielnice, które przed wojną były dobrze zaopatrzone w szkoły, wykazują obecnie ich przybytek: b. dzielnica pruska (103 procent przedwojennej normy) i b. zabór austrjacki (119 procent). Natomiast zwiększenie liczby uczniów wykazuje jedynie Kongresówka. W innych dzielnicach przyczyną małej liczby uczniów jest spadek liczby urodzeń w czasie wojny.

Międzynarodowa konferencja kolejowa

Czesi zwalczają wnioski polskie.

Kraków, w październiku.

W dniu **5 listopada** br. obradować będzie w Nicei doroczna międzynarodowa konferencja w sprawie nowego rozkładu jazdy w międzynarodowej komunikacji osobowej. Nowy rozkład obowiązywać będzie od 1 czerwca 1924 r.

Z ramienia Polski w konferencji weźmie udział p. **Franciszek Moskwa**, zastępca dyrektora departamentu ministerstwa kolei żelaznych oraz trzech przedstawicieli poszczególnych dyrekcji kolejowych. Polskie ministerstwo kolei żelaznych zamierza przedewszystkiem na podstawie dotychczasowych doświadczeń za prowadzić **ulepszenia w ruchu osobowym z państwami ościennemi, jak z Rumunją, Czechosłowacją, Łotwą i Niemcami**, a w sprawie tej przedłożyło już szereg konkretnych wniosków. Szereg dalszych wniosków dotyczy ulepszenia komunikacji z półwyspem Bałkańskim a przedewszystkiem Belgradem. Wnioski te poparte zostały przez **Węgry i Jugosławję.**

Osobny wniosek Polski porusza **sprawę wprowadzenia wagonu bezpośredniej komunikacji pomiędzy Warszawą a Rzymem. Wniosek ten popierany jest przez Włochy.** Na uwagę pomadto zasługuje wniosek Austrji o otwarcie bezpośredniej komunikacji osobowej pomiędzy Paryżem i Warszawą przez Wiedeń. Urzeczywistnienie projektu powyższego umożliwi pozostawienie na boku w drodze pomiędzy Paryżem i Warszawą koleje niemieckie, na których w ostatnich zwłaszcza czasach piętrzyły się coraz to większe trudności komunikacyjne.

Wniosek powyższy może liczyć tylko wówczas na uchwalenie, o ile zgodzi się na niego Czechosłowacja, która musiałaby do pociągów na zasadach wniosku tego wprowadzonych, dostosować swe rozkłady jazdy. Wniosek o podobnej treści został już przedłożony konferencji międzynarodowej, obradującej w roku ubiegłym. Z powodu jednakże sprzeciwu Czechów nie został uchwalony.

Z komisji repartycyjnej polsko-austrjackiej.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

Jak wiadomo, na podstawie traktatu w St. Germain, powołana została do życia polsko-austjacka komisja repartycyjna dla spraw **taboru kolejowego.** Dowiadujemy się, że w sferach rządowych istnieje zamiar **zlikwidowania prac tej komisji.** W tym kierunku ma być w najbliższym czasie podjęta akcja.

Bolszewicy a Stany Zjednoczone.

Odporność Stanów Zjedn. wobec Bolszewji. — Metoda szantażu. — Dotychczasowa propaganda bolszewicka w Ameryce. — Szantaż nie przyniesie zamierzonych wyników.

Kraków, w październiku.

(x) Jedynem państwem na świecie, które odrzuciło z pogardą wszelkie próby, czynione przez rosyjski rząd bolszewicki w kierunku uzyskania jakiegoś kontaktu, są, jak wiadomo, Stany Zjednoczone Ameryki północnej. Podczas gdy inne mocarstwa, albo „de facto“ uznały rząd bolszewicki, albo też, nie uznając go „de iure“, zadzierżgnęły jednak węzły stosunków przynajmniej handlowych z bolszewją. **Unja północno amerykańska zachowuje się tak, jak gdyby ta bolszewja wogóle nie istniała.**

Taki stan rzeczy musiał wywołać logiczne następstwa, pod postacią zastosowania zwykłej bolszewickiej taktyki, która polega w pierwszem swem stadjum na **zastraszeniu przeciwnika,** względnie na chwyceniu się metody, będącej w gruncie rzeczy nie czem innem, jak **szantażem.** Nie są to zresztą sposoby nowe, lecz prosta kopja sposobów, jakimi posługiwał się ongi rząd carski w swej polityce zagranicznej.

Takiej **metody szantażu** chwycił się rząd bolszewicki wobec Francji, przyrzekając jej za pośrednictwem prezydenta Sowieckiego Banku państwa, Scheinmannsa, bawiącego w specjalnej misji w Paryżu, że **zaprzestanie wszelkiej propagandy na jej terytorjum, jeżeli go ona uzna** i nawiąże z nim stosunki dyplomatyczne. Jaki rezultat będzie miała propozycja sowieckiego finansisty — niewiadomo. Zdaje się jednak być faktem, że propaganda bolszewicka we Francji ostatnimi czasy znacznie osłabła.

Za to znów wzmogła się propaganda bolszewicka w Ameryce północnej z widocznym zamiarem sterroryzowania opinji publicznej i rządu w Stanach Zjednoczonych, a także w Kanadzie, gdzie czynniki miarodajne okazały się absolutnie odpornymi wobec prób zbliżenia się, czynionych przez bolszewję.

Ogłoszone świeżo co do propagandy sprawozdanie Związku zjednoczonych górników amerykańskich poruszyło i zaniepokoiło w niesłychany sposób opinję publiczną w Stanach Zjednoczonych, która domaga się teraz jak najostrzejszych przeciw niej środków ze strony rządu. Niebezpieczeństwo bowiem jest większe, aniżeli można było przypuszczać.

Propaganda bolszewicka w Stanach Zjednoczonych — jak podaje owo sprawozdanie — uprawiana jest zapomocą olbrzymiego aparatu. W samym tylko Związku zjednoczonych górników czynnych jest **200 odnośnych organizacji,** w skład których wchodzi — oprócz zwykłych członków — **6000 specjalnych agitatorów.** Działalność propagandy, obliczona na zdobycie z biegiem czasu wpływu na wszystkie amerykańskie organizacje robotnicze, na razie skierowana jest ku owładnięciu czterema największemi organizacjami robotniczemi w przemyśle żelaznym, z których ma zostać utworzona nowa „Unja robotnicza“, zostająca pod wyłącznem kierownictwem komunistycznem. Inne zaś organizacje robotnicze będą zdobywane metodami terrorystycznemi, jeżeli nie da się inaczej przeciągnąć je na stronę komunizmu. **Ostatecznym zaś celem propagandy jest dokonanie państwowego przewrotu w Stanach Zjednoczonych, wzorowanego na przykładzie Rosji.**

Zamiary te atoli nielatwo przyjdzie zrealizować emisarjuszom bolszewickim, ponieważ sfery robotnicze amerykańskie, wzięte jako całość, nie są jeszcze podatną glebą pod zasiew bolszewicko-komunistyczny. Najlepszym tego dowodem **wybranie ponowne Samuela Gompersa przewodniczącym** na amerykańskim kongresie związków zawodowych, jaki się odbył **w** początkach bieżącego miesiąca. Wiadomo bowiem, jakim wrogiem bolszewizmu jest ten sędziwy przywódca robotników amerykańskich. Także rezolucja uchwalona przez tenże kongres, domagająca się dalszego **ograniczenia imigracji do Stanów,** dowodzi, **że** większość robotników tamże zdecydowana jest stawić czoło propagandzie przewrotowej.

Obliczenia zatem, czynione w Moskwie, mogą srodze zawieść. Bo, rewelacje, podane przez sprawozdanie Związku Zjednoczonych górników o propagandzie bolszewickiej, mogą tylko obudzić czujność miarodajnych czynników amerykańskich wobec tej propagandy. Daleko jednak od świadomości niebezpieczeństwa do poddania się terorowi, względnie do uznania rządów sowieckich w Rosji za cenę zaprzestania propagandy.

Tym razem szantaż bolszewicki nie da z pewnością oczekiwanych w Moskwie z niecierpliwością wyników.

Jak wygląda życie uliczne w Moskwie.

Angielska publicystka, p. Monika **Ewer,** która świeżo powróciła z Moskwy, tak opisuje w „Manchester Guardian'ie“ życie uliczne w stolicy sowdepji:

We krwi Rosjan leży orjentalne zamiłowanie do handlu, pod odkrytem niebem. To też na ulicach Moskwy stoją jeden przy drugim natłoczeni handlarze wszystkiem, czego tylko człowiek może zapragnąć.

Szczególniej w okolicach Kremla kwitnie handel uliczny. Tam tłoczą się sprzedawcy owoców, ciast i papierosów. Oprócz tego, jeden ze sprzedawców oferuje szczoteczki do zębów, inny — druty do czyszczenia piecyków naftowych. Tuż obok, na zbiegu ulic, siedzi przedsiębiorca, czyszczący buty. Ale człowiek to wielostronny, równocześnie bowiem z czyszczeniem butów zajmuje się także sprzedażą... koronek. Jest jednak wielu sprzedających, co wyruszyli na targ tylko z jednym przedmiotem. Tu n. p. ktoś chce znaleźć kupca na lornetkę polową, tam znów ktoś inny ma na sprzedaż stary płaszcz, a jeszcze inny — materac.

Każde kupno poprzedza targowanie się bez końca. Sprzedający żąda początkowo sumy podwójnej, bo wie, że kupujący będzie się z nim targował zajadle. Podczas tego handlu, odbywającego się w sposób mniej więcej spokojny, powstaje jednak dość często zamieszanie, wywołane ukazaniem się „krasnoarmiejców“ (żołnierzy), spełniających funkcje policjantów. Na miejscu pozostają tylko ci sprzedający, którzy są zaopatrzeni w wykupione poprzednio u władzy pozwolenie na handel uliczny — reszta ucieka w dzikim popłochu, gubiąc po drodze paczki, pudełka, koszyki itp. Przychwyceni na nielegalnym handlu albo zostają zaaresztowani, gdy nie mają monety na zapłacenie kary, albo ją uiszczają do rąk przedstawicieli władzy, którzy na miejscu dają pokwitowania.

Interwencja policji nie wiele przecież pomaga, bo gdy jej funkcjonarjusze pójdą dalej, handel zaczyna się znów na nowo.

Handel przedmiotami, posiadającymi cokolwiek większą wartość, odbywa się w budach jarmarcznych, które ciągną się na długość paru kilometrów wzdłuż szeregu ulic. Sklepów za to, w pojęciu europejskiem, jest w Moskwie stosunkowo mało. Mają one niewiele towarów i robią słabe obroty.

Zresztą handel uliczny w Moskwie dostosował się do obecnych stosunków, co dowodzi, że Rosjan w gruncie rzeczy mało obchodzi, kto jest u władzy, byleby tylko ta władza istniała. Ci, co dawniej handlowali widokówkami i chusteczkami do nosa, na których znajdowały się portrety cara oraz członków jego rodziny, dziś handlują tymi samymi przedmiotami, ale z podobiznami... Lenina i Trockiego.

Rozmaitości z całego świata

Respekt Chińczyków dla książki. — Humor „Starego tygrysa“. — Pierwszy kondukt pogrzebowy na samolotach. — Manekiny w paryskich magazynach mód. — Drożyzna niemiecka w świetle cyfr indeksu.— Beznadziejna walka z wysokimi obcasami

Utarło się powszechnie mniemanie, że krajami, najwięcej produkującemi książek — przynajmniej przed wojną światową — były: Anglja i Niemcy. Tymczasem mniemanie to było błędnem, bo, jak najnowsze studja w tym kierunku dowiodły, krajem, gdzie najwięcej się wydaje książek są.... Chiny.

Książka przytem jest otoczona takim szacunkiem w Chinach, o jakim my w Europie nie mamy pojęcia a w dodatku popularyzacja jej tamże jest daleko większa, aniżeli w naszej części świata. Książki sprzedaje się w Chinach nietylko po księgarniach ale po wszystkich sklepach, nawet u krawców i szewców.

Chińczycy nie oprawiają książek, ani broszurują, lecz przechowują je w odpowiednich pudełkach. Nie sprzedają też starych książek, bo uważają to za ich zbeszczeszczenie. Szanują oni tak dalece każdy zadrukowany świstek, że, jeśli ujrzą go na ziemi, to podnoszą natychmiast i chowają do kieszeni. Nie używają też nigdy zadrukowanego papieru do zawijania.

Ten respekt okazany w Chinach książce ma niezawodnie swe źródło w wielkiej czci, jaką otoczeni są tam ludzie nauki, przeważnie będący ich autorami.

*

„Stary tygrys“ — Clemenceau — spędza, jak wiadomo, spokojny wieczór swego długiego żywota w Wandei, gdzie jest właścicielem niewielkiej posiadłości wiejskiej. Trzyma się on jaknajdalej od polityki i życia politycznego, a jedyną jego rozrywką jest codzienna przejażdżka samochodem do pobliskiego miasteczka, gdzie osobiście zakupuje potrzebne dla domu prowianty, wdając się przytem w rozmowy, nieraz zaprawione humorem, ze sprzedającymi.

Niedawno temu, gdy musiał bardzo wolno jechać przez wąskie i natłoczone ludźmi w dniu targowym uliczki tego miasteczka ((Sables d'Olonne), zaczepił go ktoś ze znajomych. Clemenceau kazał szoferowi stanąć i wdał się w rozmowę ze znajomym. Gdy tenże zaczął nań nalegać, by postawił swą kandydaturę na świeżo opróżnione miejsce do senatu przez śmierć senatora Leroux, odparł „Stary tygrys“:

— Moja karjera polityczna skończyła się. Teraz nie pozostaje mi nic innego, jak stanąć przy oknie i patrzeć na przeciągający mój własny orszak pogrzebowy...

Bliscy atoli b. premiera są zdania, że, gdyby zaszły jakieś nadzwyczajne okoliczności, to nie wahałby się, mimo dziewiątego krzyżyka, chwycić steru nawy państwowej w swe silne jeszcze ręce.

*

Przed paru dniami odbył się pierwszy na świecie kondukt pogrzebowy przy użyciu samolotów. Wieziono mianowicie na samolocie z Anglji do Francji trumnę ze zwłokami głośnego francuskiego lotnika, Maneyrola, który zginął na lotnisku angielskim Lympne, spadłszy z samolotem na ziemię.

W pierwszym samolocie mieściła się trumna okryta mnóstwem wieńców, w następnych zaś, a było ich dwadzieścia, towarzyszyli jej druhowie i czciciele znakomitego lotnika. Samoloty były przybrane w czarne flagi, a skrzydła, miały okryte krepą żałobną.

Cały ten orszak wylądował na lotnisku francuskiem w Croydon, skąd przewieziono trumnę ze zwłokami do Val de Grace, miasteczka rodzinnego Maneyrola, gdzie odbył się uroczysty pogrzeb z udziałem katolickiego duchowieństwa.

*

Co to jest manekin?

Że nazwą „manekina“ oznaczamy figurę o ruchomych członkach, która naśladuje postać ludzką, a której używają artyści malarze i rzeźbiarze do zawieszania na niej draperji i wkładania na nią kostjumów — wie każdy. Ale nie wszystkim wiadomo, że „manekinami“ nazywają się także młode osoby płci żeńskiej, służące do próbowania toalet po wielkich magazynach mód w Paryżu.

Łatwy ten na pozór zawód wymaga jednak tyle zalet u danego osobnika, że między właścicielami i właścicielkami przedsiębiorstw z zakresu konfekcji damskiej w Paryżu, powstała myśl założenia specjalnej „szkoły manekinów“.

Jeden z dzienników paryskich, pisząc o tej sprawie zaznacza, że zapotrzebowanie dobrych „manekinów“ jest ogromne. Niektóre z nich wynagradzane bywają bajecznie. Za to skala wymagań, stawianych dobremu „manekinowi“, jest ogromna. „Manekin“ musi być piękny, posiadać zaokrąglone kształty ciała, ale mieć przytem wiotki wygląd. Z majestatem królowej powinien szlachetnego gatunku „manekin“ łączyć rezygnację i poddanie się zakonnicy. Damy, uprawiające zawód „manekinów“, są — jak twierdzi tenże dziennik — przeciwne myśli założenia szkoły. Ich zdaniem, trzeba się urodzić dobrym „manekinem“, ponieważ wyuczyć się tego zawodu nie można.

*

Za ilustrację tego, co słyszymy wciąż o drożyźnie niemieckiej, wynikłej z dewaluacji marki, posłużyć może t. zw. indeks kosztów utrzymania, ogłaszany przez rząd Rzeszy co tydzień.

Ostatni taki indeks z dnia 15 b. m., sporządzony przez Urząd statystyczny Rzeszy, wykazuje, że koszta utrzymania wzrosły dnia tego o 691,9 miljonów razy w porównaniu z czasem przedwojennym, a w porównaniu z tygodniem poprzednim — o 534,2 proc.

Indeks księgarski wynosił tegoż dnia 1300 miljonów, a cena najmu umeblowanego pokoju w Berlinie na tydzień wahała się między 82, a 160 miljonami marek, stosownie do stopnia elegancji urządzenia.

Tych kilka cyfr mówi więcej, aniżeli szpalty całe wyrzekań na drożyznę i ciężkie czasy.

*

Ludzie uczeni próbują nieraz, lecz przeważnie bez skutku, zwalczać rozmaite dziwactwa mody. Teraz n. p. znakomity ortopedysta angielski, sir Herbert Barker, rozpoczął krucjatę przeciw wysokim obcasom, używanym obecnie przez kobiety. Oświadczył on i dowiódł, że obcasy takie są prawdziwem narzędziem tortury, które musi nogę kobiecą zniekształcić.

Wystąpienie to wywołało burzę w świecie eleganckim, a szczególniej wśród londyńskich nauczycieli tańca. Jeden z nich napisał ognisty artykuł przeciw wywodom uczonego ortopedysty, w którym, między innemi, podniósł, jako argument najważniejszy, iż „noga w trzewiku o niskim obcasie wydaje się dwa razy większą aniżeli w trzewiku, posiadającym obcas wysoki“. Dalej zaś twierdzi ów obrońca wysokich obcasów, że „kobieta, ubrana w trzewik z niskim obcasem, ma chód podobny do męskiego chodu, a więc niezgrabny“ i, że „do wieczorowej, eleganckiej toalety, wysokie obcasy są absolutnie niezbędne, bo bez nich nie może ona czynić odpowiedniego wrażenia“. (?)

Wobec tak doniosłych argumentów wszelkie względy hygieniczne ustąpić, oczywiście, muszą i obcas wysoki, sprowadzający z biegiem czasu rodzaj kalectwa będzie królował, dopóki nie zmieni go wszechwładna i despotyczna moda.

Wykrycie zamachu na prochownię w Krakowie.

Kraków w październiku.

Onegdaj żołnierz stojący na warcie w jednym z magazynów amunicyjnych w Krakowie (żyd), zaalarmował posterunek wiadomością o skradających się 3 ludziach w kierunku objektu. Istotnie zostało natychmiast przez żołnierzy ujętych 3 ludzi, przy których znaleziono broń. Wszelkie objawy wskazują na to, że zamierzali oni wykonać zamach. Śledztwo w toku. Zaznaczyć należy, że zamach miał być wykonany w dniu, na który był projektowany strajk generalny w Krakowie, który to strajk ma się odbyć w poniedziałek.

Obywatele!

Wy, którzy dziś strajkiem generalnym grozicie, pomyślcie dobrze nad faktem powyższym!

Rozważcie dobrze czy wśród Was niema agitatorów, którzy chcą wyzyskać Wasz temperament przeciw Państwu.

Zastanówcie się dobrze w jakim celu ten strajk.

Czyż dla wymuszenia na Państwie dla kilkuset maszynistów rang złotokołnierzowców, warto jest niszczyć Państwo, obywateli i siebie samych?!

Czyż nie widzicie, że na ulicę pchają Was rozmaici polityczni geszefciarze na to, ażeby obalić Rząd i na Waszych plecach zdobyć dla siebie godności ministrów i dygnitarzy, że pchają Was do zniszczenia Państwa ci sami, którzy lat cztery niszczyli je bezwzględnie.

Rozważcie i miejcie sumienie!

W Warszawie strajków zupełnie niema.

WARSZAWA (AW). Wszystkie strajki zostały tu zlikwidowane. Rząd wystąpił energicznie przeciwko agitatorom strajkowym — i to odniosło pełny sukces.

Kolej, poczta, zakłady użyteczności społecznej pracują składnie w zupełnym spokoju.

Rząd autorytetu i siły!

WARSZAWA (AW). Cała prasa warszawska zajmuje się szczegółowo ostatnią rekonstrukcją gabinetu. Jednomyślnie stwierdza ona, że:

1) rekonstrukcja gabinetu podniosła niesłychanie autorytet Rządu;

2) Rząd zyskał na sile parlamentarnej przez objęcie jednej z tek przez grupę Dubanowicza.

Ponadto zwraca się ogólnie uwagę na nazwisko Dmowskiego i Korfantego o znaczeniu międzynarodowem, co przyczyni się mocno do ugruntowania naszej pożyczki zagranicznej.

Min. Skarbu Kucharski uzyskuje zdaniem prasy, przez rekonstrukcję gabinetu i wstąpienie do niego tak poważnych osobistości, olbrzymie poparcie moralne.

Poseł Stroński w „Rzpltej“ stwierdza, że Rząd obecny staje do walki z wrogiem niebezpiecznym ale, tak jak się to już stało za czasów premierostwa Witosa w chwili, gdy na Warszawę szli bolszewicy — zwycięży!

Senator Koskowski w „Kurjerze Warszawskim“ po stwierdzeniu faktu, iż w Rządzie biorą udział najtęższe siły, oświadcza:

Tym, którzy powiedzą: nieuwierzymy aż zobaczymy, odpowiem: Dobrze! czekajcie, ale z dobrą wolą. Kto jednak chce Rządowi przeszkadzać, ten jest za dalszą chorobą Skarbu i Państwa.

Wydawca i odpow. redaktor: Antoni Krzywy. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.